

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odosz. do domu 30 gr  
Z dostawą poczt. 6 z  
Posa Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem,

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

# PRAD

Niedziela 4-go września

№ 234

## PAPEN I KRONPRINC PRZYJMUJĄ HOŁD

konserwatywnego mieszczaństwa.

BERLIN, 3. 9.

Wczoraj odbyło się w Pałacu Sportowym w Berlinie zebranie Stahlhelmu, będące inauguracją wielkiego zlotu tej organizacji.

Zebranie zamieniło się w manifestacyjny hołd na cześć obecnych na sali przedstawicieli rządu i domu Hohenzollernów.

Zjawił się także kanclerz Papen, minister Schleicher, min. Neurath, ministrowie wyżywienia, finansów i sprawiedliwości, dalej komisarz Rzeszy dla Prus Bracht, prezydent policji, przedstawiciele świata artystycznego, kulturalnego i nauki.

Obecny był również Kronprinz, który na posiedzeniu przybył w mundurze oficera huza rów cesarskich. Jego bracia Eitel Friedrich i Oskar, ks. Koburski, szwedzki następca tronu i t. d.

Wokół zielonkawe mundury, usiane orderami armii cesarskiej.

Apel przywódcy Stahlhelmu Seldtego, niegdyś najzaciętszego wroga rządu Hindenburga (Bruninga) skupił w Pałacu Sportowym szczyty społeczeństwa.

Onegdaj w tej samej sali powoływał się Hitler na miliony swoich zwolenników.

Seldte oczekuje, że 150.000 Stahlhelmowców, występując dzisiaj na placu ćwiczeń w Tempelhofie, zademonstruje, że jeszcze potęgą jest konserwatywne mieszczaństwo niemieckie, które swoje ideały widzi w emblematkach i symbolach minionego cesarstwa.

Po „gorączce brązowej” Berlin ogarnięty został „gorączką zielonkawą”.

Stahlhelm jest bardziej inteligentny w poglądach na dalszą metę, niż narodowi socjaliści.

Rolę swoją widzi on w przygotowaniu restytucji monarchii w Niemczech.

Spoglądając na lśniące limuzyny, w których przywódcy Stahlhelmu w zielonkawych mundurach z generalską czerwienią w klapach przemykają przez ulice.

Ma się wrażenie, że Berlin cofnął się do wiosny 1914 r.

We wczorajszym swym przemówieniu Seldte rzucił kwiaty pod nogi Papena.

Domagał on się wzmocnienia władzy wykonawczej prezydenta Rzeszy, zapewnienia dobrobytu kraju i narodu oraz ochrony przeciw spustoszeniom, wynikającym z przypadkowości parlamentarnych kompromisów. Atakował on system weimarski i Traktat Wersalski. Są to dwie kombinacje — oświadczył — które nie da się nic osiągnąć.

Publiczność w przeciwnieństwie do wielu innych zebrań, odbywających się w Pałacu Sportowym, składała się z dobrze ubranych

i dobrze odżywionych ludzi, którzy gorąco oklaskiwali mowę.

Kronprinz potakiwaniem potwierdzał prawie każde słowo, które wymawiał Seldte!

Z okazji XIII zlotu Stahlhelmu prezydent

policji berlińskiej zarządził ostre pogotowie policji.

Stan alarmowy począwszy od południa trwać będzie przez cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

## Ambasador Chłapowski przedstawił premierowi Francji STANOWISKO POLSKI WOBEC ŻĄDAN NIEMIEC

PARYŻ, 3. 9.

Premjer Herriot przyjął wczoraj na audjencji ambasadora Rzplitej p. Chłapowskiego, który przedstawił mu polski punkt widzenia na sprawę niemieckich żądań równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Ambasador Chłapowski oświadczył, iż rząd Rzplitej z całą stanowczością sprzeciwia się uwzględnieniu żądań niemieckich.

Podobne stanowisko zajął również wobec noty generała Schleichera rząd czechosłowacki.

Rząd angielski zawiadomił Paryż, „że ma bardzo poważne zastrzeżenia” wobec zwiększenia niemieckich zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu.

Premjer Herriot mimo wszystko nie traci humoru i oświadczył wczoraj interpelującym go o stanowisko Francji dziennikarzom: „Niemcy postawili mi małe zadanie wakacyj-

ne. Jako spokojny i dzielny uczeń postaram się je rozwiązać”.

Żądania niemieckie stoja nadal na czele zainteresowań prasy paryskiej. Dzienniki wekażą przedewszystkiem na następstwa, jakie pociągnęłyby za sobą koncesje dla Niemiec w dziedzinie zbrojeń, według przykładu lat przedwojennych.

PARYŻ, 3. 9.

W sprawie wczorajszej rozmowy, jaką odbył ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Chłapowski z premierem Herriotem „Matin” pisze iż przedmiotem tej rozmowy były żądania niemieckie w kwestji zbrojeń.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo — pisze dziennik że rząd polski, wierny literaturze Traktatu Wersalskiego, zamierza sprzeciwić się energicznie pretensjom Rzeszy niemieckiej.

Z pełnymi prawami  
Gimnazjum Z. Petkowskiej i W. Macińskiej  
ul. Wólczańska 55.

Zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych. Początek roku 1 września o g. 8,30; egzaminy 2 września.

# KONCELTACJA WOJSK JAPONSKICH

w Szanghaju

PARYZ, 3. 9.

Wskutek protestu japońskiego mer Szanghaju wydał zarządzenia, mające na celu hamowanie gwałtowności kampanii antyjapońskiej, prowadzonej przez chiński związek terrorystyczny „Kret” oraz zawiesił pisma chińskie, zamieszczające artykuły o treści antyjapońskiej. Kapitan japoński Sugisaka, który podpisał protest japoński, postanowił wobec tego wycofać swe oddziały z Szanghaju. Japońscy strzelcy morscy, stacjonowani dotychczas w Hong-Kew, przeniesieni zostali wraz z oddziałem karabinów maszynowych na teren koncesji międzynarodowej.

Oddziały japońskie, które wczoraj wylądowały w Szanghaju, pozostają w swoich ko-

szarach. Kanonierki japońskie „Atami” i „Futami” przybyły wczoraj do Szanghaju. Okręt wojenny „Idzumu” miał zawiązać dziś również do portu. W ten sposób zakończy się koncentracja 3 ej eskadry japońskiej na wodach Wang-Roo.

W Szanghaju panuje przekonanie, że ten ruch wojenny ma na celu atak Japonii i Mandżurji na prowincję Jehol w najbliższym czasie.

Mandżurski minister spraw zagranicznych zawiadomił wczoraj rząd nankiński że gabinet mandżurski zamierza przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uwolnienia prowincji Jehol od band partyzanckich. Ogólnie oczekuje się tam ofensywy z końcem pory deszczowej.

# Trzęsienie ziemi

w Bośni

WIEDEŃ, 3. 9.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Banjaluki.

W nocy z czwartku na piątek szalała w Banialuce gwałtowna burza. W czasie burzy około godz. 22-ej dało się odczuć trzęsienie ziemi. Pierwszy wstrząs był stosunkowo słaby drugi o wiele silniejszy.

Wśród ludności powstała panika. Trzęsienie spowodowało zawalenie się wielu domów. Trzy siostry Hodzić i dziewczyna nie wiadomego nazwiska zostały zasypane gruzami walącego się domu.

## LOT DO KOŁA ŚWIATA.

LONDYN, 3. 9.

Niemiecki lotnik von Gronau, który przeleciał już z Europy Atlantyk i kontynent amerykański, wylądował dziś o godz. 10.55 na japońskiej wyspie Hokkaido.

Zamierza on, jak tylko poprawią się warunki atmosferyczne, lecieć dalej przez wyspy japońskie, Mandżurję, Syberję, Rosję do Niemiec i w ten sposób ukończyć swój lot dookoła świata.

## Mordercy z Potempy we Wielkich Strzelcach.

BYTOM, 3. 9.

Dziś o godz. 3-ej w nocy właskawieni mordercy Piecucha przewiezieni zostali do więzienia w Wielkich Strzelcach.

Transport odbył się bez przeszkód, gdyż plan przewiezienia ich trzymany był w najściślejszej tajemnicy.

## Morderstwa macedońskie

WIEDEŃ, 3. 9.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji. Nieznani sprawcy zamordowali wczoraj wieczorem macedońskiego handlarza mlekiem Gawryłowa i zranili macedończyka Tomalewskiego.

Brat Tomalewskiego zamordowany był w r. 1930

## REWOLUCJA W EKWADORZE

Quito (Ekwador) 3. 9.

Czerwony Krzyż tutejszy oblicza liczbę ofiar ostatnich dni walk na 380 zabitych i 732 rannych

Wojska federalne zajęły już całe miasto, z wyjątkiem północno zachodniej dzielnicy, z której powstańcy nie chcą ustąpić.

## ATAK SERCA

na wysokości 1400 m.

Onegdaj w czasie ćwiczeń wojskowych spadł samolot wojskowy 6 p. lot. ze Lwowa „Breguet XIX” pomiędzy gminami Swoboda Górna i Kowalówka pod Monasterzyskami. Aparat runął z wysokości 1.400 m. i rozstrząsał się doszczętnie.

Jak się okazało przyczyną katastrofy była następująca: Pilot kapral Grottek, w pewnej chwili doznał ataku sercowego i zmarł w czasie lotu. W momencie śmierci wyłączył pilot silnik, wskutek czego aparat zaczął spadać.

Obserwator por. Skiba wezwał wówczas pilota aby wyskoczył z nim spadochronem, dotknąwszy jednak pilota stwierdził, że ten nie żyje, wobec czego por. Skiba z wysokości 1.400 m. wyskoczył na spadochronie i szczęśliwie wylądował bez szwanku.

Samolot wraz ze zwłokami kaprała Grotka spadł na ziemię i zapalił się. Zwłoki pilota znalezione zupełnie zwęglone ze złamaną lewą nogą.

# Zerowanie na nędzy bezrobotnych.

PARYZ, 3. 9.

Jedno z paryskich towarzystw filmowych wpadło na niezwykle pomysł zdobycia tanim kosztem wielkiego tłumu statystów do zdjęć.

Za pośrednictwem ogłoszeń w dziennikach towarzystwo to zgromadziło wczoraj w cyrku paryskim kilka tysięcy bezrobotnych,

którym obiecało zajęcie.

Nie otrzymali żadnej pracy, jedynie sfilmowano ich.

Oburzeni bezrobotni poczuli demolować urządzenie cyrku zostali jednak rozproszeni przez policję.

# Strajk naftowy trwa.

LWOW, 3. 9.

W sytuacji strajkowej w przemyśle naftowym od wczoraj nie zaszły żadne ważniejsze zmiany.

Przebieg strajku ma — jak dotąd — charakter spokojny.

W kołach dobrze zorientowanych nafcjarzy — istnieje przeświadczenie, że strajk potrwa conajmniej dwa tygodnie.

W tym czasie podjęte będą z obu stron pertraktacje, które najprawdopodobniej dopro-

wadzą do znalezienia kompromisowego wyjścia z wytworzonego konfliktu.

Przemysł naftowy jest bodaj jedyny, w którym — jak dotąd — tarcia socjalne były minimalne.

Stosunki między pracodawcami i ogółem pracowników naogół były poprawne.

Czynnik ten — jak nas informują — w nien w pertraktacjach odegrać dominującą rolę.

# Reforma ustroju adwokatury w najbliższym czasie

Ujednostajnienie stanu prawnego w Polsce, czego wyrazem jest przedewszystkiem ogłoszony ostatnio kodeks karny, postępuje naprzód.

Dalszym etapem prac w tej dziedzinie będzie jednolity kodeks postępowania cywilnego oraz jednolite prawo egzekucyjne, które to akty wejść mają w życie z dniem 1 stycznia 1933.

Zagadnienie ujednostajnienia stanu prawnego wzbudziło, rzecz prosta, duże zainteresowanie w kołach prawniczych.

W kołach tych liczą się obecnie z możliwością ogłoszenia w formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy nowych przepisów, dotyczących ustroju adwokatury, które to rozporządzenie miałyby się ukazać już w najbliższej przyszłości.

# Za wszystko odpowiada O W P...

Charakterystyczny wypadek w Zakopanem

W połowie sierpnia wybito szyby i przetrwano światło w Zydowacim Towarzystwie Krajoznawczem w Zakopanem. W parę dni potem policja aresztowała 7 członków OWP i odstawiła ich do sądu w Nowym Targu. Stać się to miało na doniesienie dwu konfidentów policji, których usunięto z organizacji. Aresztowani udowodnili swoje alibi, winie zaprzeczyli, oskarżenie określili jako prowokację. Po dwu dniach wypuszczono ich z aresztu, oddając pod dozór policyjny. Nie wolno im opuszczać Zakopanego, trzy razy w tygodniu mają się meldować w komisariacie policyjnym.

Wśród internowanych są dwaj Młodzi

OWP z Poznania, są również studenci szkół wyższych, którzy Zakopane powinni opuścić. Czekają na pozwolenie wyjazdu.

W Zakopanem aresztowania wywołały duże wrażenie. Wśród aresztowanych byli synowie znanych powszechnie i szanowanych rodzin. Ogólna sympatja towarzyszy tak organizacji, jak i dotkniętym jej członkom.

Popierajcie L. O. P. P.



# Podwójna buchalterja

Prasa żydowska zajmuje się bardzo pilnie wewnętrznymi stosunkami niemieckimi. Zastanawia się nad tem, czy w Niemczech wybuchnie „wojna domowa” i czy w takim razie żydostwo zostanie przygniecione katastrofą gospodarczą i polityczną. Niebezpieczeństwo grozi Żydom ze strony hitleryzmu; lecz ocena tego niebezpieczeństwa ma na ze wnątrz pewne odchylenia. Jedni straszą Hitlerem przedewszystkiem Polskę, inni zaś tego nie czynią, okazując lęk bezpośredni, niezamaskowany.

Krakowski, syjonistyczny „Nowy Dziennik” może nam służyć za najlepszy przykład tej „podwójnej” oceny niebezpieczeństwa hitleryzmu. Jeden i ten sam autor pisze podwójnym sposobem. Straszy więc najpierw Polskę (patrz: „N. Dz.”, nr. 221):

— „Żadnej nie ulega wątpliwości, że hitleryzm jest większym (!) niebezpieczeństwem dla Polski, niż dla żydostwa.

Żydzi bogaci i asymilanci... szukają drogi do bezpośredniego porozumienia się ze samym Hitlerem.

Dla Polski jest hitleryzm niebezpieczeństwem znacznie groźniejszym. Niedarmo (!) pospieszili się ludzie odpowiedzialni za losy Rzeczypospolitej polskiej do zawarcia paktu nieagresji z Rosją sowiecką, nie zważając nawet na gniew naszego dotychczasowego sojusznika rumuńskiego.

Święto morza polskiego było właśnie... ostrzeżeniem pod adresem zaborczych instynktów hitlerowskich. Przypuśćmy, że zaistniała solidarność interesów między Polską a „żydostwem międzynarodowym”... to czyż nie należałoby raczej z takiej zbieżności interesów skorzystać dla polskiej racji stanu?” —

Nastraszywszy tak Polskę, ten sam polityk inaczej przemawiał do Żydów, nie ukrywając wcale, że hitleryzm jest jednak groźny. Oto prawdziwe obawy żydowskie (patrz: „Nowy Dziennik”, nr. 228):

— „Żydostwo niemieckie stoi w obliczu katastrofy, a jedyną drogą jest jawna, otwarta i meška walka ze zalewem barbarzyństwa, uosobionego w hitleryzmie. — Wszelkie pakt, wszelkie nędzne kompromisy nie na wiele się tu przydadzą.

Niemcy znajdują się obecnie w przededniu wojny domowej. Wybuch tej wojny został dzięki Hindenburgowi odroczone, ale jest nieuchronny (!)” —

Widzimy więc, że Żydzi obawiają się na prawdę Hitlera, starają się jednak przekonać Polaków, że Hitler jest groźniejszy i niebezpieczniejszy dla Polski, niż dla żydostwa. Na uwagę zasługuje to, co Żydzi mówią o „święcie morza” i o sanacyjnej polityce zagranicznej (pakt nieagresji z Rosją). Okazuje się, że demonstracja morska w Gdyni była dla Żydów bardzo korzystna i potrzebna, ażeby po grozić Hitlerowi. Jest to przecież bardzo znamienne oświetlenie „święta morza”.

Czy dla Żydów jest niebezpieczny tylko Hitler? — zapytuje „Słowo Pomorskie” — Niel Hitlera już się tak nie boją. Dr. Ozjasz Thon poseł żydowski z Krakowa (irabin), tłumaczy swoim wyznawcom, że Hitler już „kona”, że przestał już być groźnym lwem (patrz: „Nowy Dziennik”, nr. 227):

— „Hitler jest najwidoczniej lwem bez zębów. Ryki ma jeszcze czasami w sobie, ale gryźć nie umie”. —

Lew bez zębów, ryczy, ale nie gryzie —

eto pogląd żydowski na dzisiejszego Hitlera, który już „kona”. A jednak Żydzi się boją! Bo chociażby nawet Hitler naprawdę skonał, to pozostanie po nim rozbudzona niechęć do Żydów, która zarzyć się będzie niszczącym płomieniem. I tego właśnie Żydzi boją się najwięcej. Pos. dr. Thon pisze (nr. 227).

— „Może to konanie zdezorganizuje Niemcy jeszcze gorzej i groźniej, aniżeli ewentualny zamach Hitlera. Może po całym organizmie rozejdzie się ten straszliwy jad zwierzęcej, drapieżnej wprost nienawiści, jaki z hitleryzmu bije”. —

Oto przyszłość, której Żydzi się boją. — Hitler jest może naprawdę „lwem bez zębów” który tylko ryczy, a nie gryzie. Lecz żydostwo mimo wszystko nie czuje się bezpieczne. Chciałoby się więc zasłonić jakąś ochronną tarczą. A tą tarczą, broniącą Żydów, ma być Polska! Tak sobie wykombinowali rabini i politycy żydowscy. Może na taką rolę zgodzi się sanacja.

Naród polski jednak pacholkiem żydowskim nie chce być i nie będzie.

## Ruch ludności na świecie

### Azją zaludnia się - Afryka wyludnia

Przez jeden ostatni rok tylko przybyło na całej kuli ziemskiej 20 milionów ludzi. Z tego na Europę która pomimo swych rozmiarów mieści jedną czwartą ludności świata przypada 8 milionów. Okazuje się że wojna bezrobocie i związana z niem nędza nie powstrzymuje pochodów narodzin.

Obydwie Ameryki — Północna i Południowa — liczą 252 miliony ludzi. Przybyło ich w ostatnim roku zaledwie cztery miliony. Stara Europa nie daje się zdystansować młodym narodom.

Wyludnia się zato Afryka. Ma 142 miliony w większości czarnych ludzi. Nic ich nie przybywa. Przeciwnie straciła 2 miliony. Okazuje się że pomimo walki ze straszliwymi plagami Czarnego Łądu — chorobą śpiączki i innymi zakaźnymi chorobami — czarni murzyni nie chcą się rodzić. Widać więc konieczność pracowania i kultura nie pomaga im w tym kierunku. Pomimo ustania bratobójczych walk między plemionami i schowania do lamusa zabytków zatrutych dzid i oszczepów.

Jeszcze do niedawna zbieraliśmy stare pocztowe znaczki na wykupienie z niewoli murzyńskich dzieci. Kto wie może to wkrótce nie będzie potrzebne.

A może tylko kończy się rasa dzikich wojowników może emigruje z Afryki i tworzy nową rasę portjerów przed nocnymi barami tancerzy i śpiewaków tęsknych piosenek. Statystyka nie mówi nic o tem.

11 milionów ludzi przybyło w największym zbiorowisku ludzkim — w Azji. Po

mimo głodu wojen domowych bandytyzmu masowych egzekucyj i katastrof żywiołowych których ofiary przywykliśmy liczyć na tysiące. Mrowisko ludzkie składające się z miliardów jednostek mnoży się stale. Nie powstrzymuje go nic. Choroby dziesiątkują całe prowincje powodzie niszcza dobytek mieszkańców. Głód powoduje milionowe fale uciekinierów. Ale skośnooka ludzkość rodzi się.

Statystyka podaje suche cyfry. Ale na marginesie ich uczeni dziennikarze snują fantastyczne obliczenia. Niezwykle słaby przyrost ludności w Niemczech stanowi troskę niemieckich nacjonalistów. Demokratyczna „Vossische Zeitung” w obszernym artykule ubolewa nad zmniejszeniem się przyrostu na rodzin w Niemczech.

Oblicza i rozpacza. Jej troską jest tym razem Polska. Okazuje się że w roku 1950 Polska będzie liczyła więcej ludności niż Francja. Jeszcze za dziesięć lat w roku 1960 nasza ludność zdolna do noszenia broni wyniesie 70 proc. takiej samej ludności Niemiec.

Stanowi to poważne zmartwienie dla niemieckiego dziennika. Ma według niego grozić pokojowi światowemu. Dlaczego? Widać z „Voss Ztg” uważa że jeden Polak jest wart półtora Niemca.

Nawet rodzic nam się nie wolno. Po czekajmy niedługo może wpłynie do Ligi Narodów niemiecka skarga w tym kierunku. A Rada Ligi wyda nam odpowiednie „zalecenia”.

## Znowu wypadek letargu

Niesamowity wypadek wydarzył się w Korczyniu. Zachorował tam bogaty 36-letni gospodarz. Wawrzyniec Scholastyk. Opieka lekarska niewiele pomogła. W nocy chory zaczął zawezwać księdza który udzielił mu ostatniej pomocy. W 2 godziny po przyjęciu św. Sakramentów Scholastyk wyzionął ducha.

Tej samej nocy rozegrały się w obejściu Scholastyka niesamowite sceny. Z wybiciem północy zwłoki zmarłego, spoczywające na katarfalku ruszyły się i trup zachrypniętym jakby z oddali wydobywającym się głosem sam zaczął wodzić.

Struchleli ze strachu domownicy rzucili się do ucieczki jednakowoż „zmartwychwstały” Scholastyk jakimś nieludzkim skowytym zdołał zatrzymać żonę Paulinę i jeszcze raz powtórzyć prośbę. Po wypiciu wody Scholastyk bez wypowiedzenia słowa położył się z powrotem na katarfalku. Gdy po chwili żona która już w międzyczasie zdołała nabrać trochę odwagi przystąpiła do męża, ten był już

bez życia.

Zawezwano lekarza, który stwierdził że Scholastyk znajduje się w śnie letargicznym. Chwilowa przytomność była wynikiem niezwykłej emocji, przeżywanej przez nawpół przytomny organizm.

W letargu przebywał Scholastyk jeszcze przez dwa dni, dopiero drugiej nocy zmarł on na atak sercowy. Mimo urzędowego stwierdzenia zgonu żona zmarłego nie chciała dopuścić do pogrzebu i dopiero władze musiały oporną wdowę zmusić do pogrzebania zwłok. Przez kilka następnych dni kobieta spędzała cały czas na świeżej mogile nasłuchując pilnie czy nie dojdą jej jakieś szmery z zagrobu.

Imaginacja uczyniła swoje. Wbiegła do urzędu gminnego z krzykiem że wyraźnie słyszała głos wołający o pomoc pochodzący z grobu mężowskiego. Na polecenie prokuratora dokonano ekshumacji zwłok lecz z wynikiem jak to było do przewidzenia niemieckim

# Epilog niesamowitego procesu

Z Hamburga nadeszła onegdaj wiadomość o samobójczej śmierci radcy sądowego dr. Wibela, który przewodniczył niedawno w głośnym na cały świat procesie o otrucie się demdziesięciu kilku niemowląt w szpitalu w Lubece, preparatem anti-gruźliczym prof. Calmette'a.

Pamiętny ten proces był jednym z najbardziej dramatycznych wypadków w historii sądownictwa niemieckiego, a przedmiotem rozprawy był fakt nieznaną dotychczas w całej kryminologii świata: wymordowanie 76 niemowląt, którym systematycznie zaszczepiano gruźlicę nawet wówczas, gdy już pierwsze ofiary tej osobliwej metody leczniczej, spoczywały pod darnią mogiłek cmentarnych.

Kto był winien tego masowego morderstwa, tego proces nie wyjaśnił. Ponieważ jednak śmierć tylu niewinnych wywołała w całym kraju niesłychane oburzenie i proces musiał się skończyć wyrokiem skazującym, prze to ofiarą padł wielce zasłużony kierownik szpitala lubeckiego, prof. Deycke, 68-letni stażem, cieszący się powszechną sympatią.

Został on skazany na półtora roku więzienia, wziął bowiem dobrowolnie całą winę na siebie.

Proces obfitował w wiele scen dramatycznych i tragedji. Mdały matki potrutech niemowląt, załamywali się nerwowo obrońcy i rzeczoznawcy. Podczas całej rozprawy panował na sali nastrój wprost niesamowity.

Jeden z obrońców prof. Deyckiego popełnił samobójstwo wśród okoliczności dotychczas niewyjaśnionych. Znalaziono go pewnego poranku w jego mieszkaniu w Szpandawie z przestrelonym sercem.

Jednym z rzeczoznawców, który również miał zeznawać na korzyść Deyckiego, berliński

profesor Friedmann, zmarł nagle w Berlinie na jakąś nieokreśloną bliżej chorobę..

Wśród tych wszystkich ponurych i tajemniczych wypadków jeden tylko człowiek zachowywał całkowity spokój: był to przewodniczący rozprawy, dr. Wibel.

Jego szczupła, ruchliwa, elegancka postać górowała nad całym otoczeniem, jego stanowczy, energiczny głos uspokajając musiał co chwila wybuchające szlochy, łagodząc spory między rzeczoznawcami, przerywać inwektywy, które sobie wzajemnie rzucali w twarz adwokaci stron.

Ale i jego nerwy nie wytrzymały długo napięcia. Już po odczytaniu wyroku załamał się. Dr. Wibel nie mógł już wypowiedzieć ani słowa do oskarżonego. Błady jak trup, dygocąc na całym ciele, złany zimnym potem wyszedł z sali rozpraw, prowadzony przez woźnych i przez szereg miesięcy przebywał na kuracji w klinice uniwersyteckiej w Marburgu, gdzie leczył się na nerwy.

Fakt ten starali się wyzyskać obrońcy skazanego prof. Deyckiego, którzy zaskarżyli wyrok przed trybunałem kasacyjnym, uzasadniając skargę „chorobą umysłową” przewodniczącego procesu.

Obecnie dr. Wibel opuścił klinikę psychiatryczną, jako uleczony. Za dwa tygodnie miał objąć urzędowanie. Wiedział jednak o skardze kasacyjnej i o tem, że jego rzekoma choroba umysłowa miała być motywem unieważnienia procesu.

Nie chcąc uchodzić za obłąkanego, położył kres swemu życiu, jako jeszcze jedna ofiara tego tragicznego procesu, który, jak grobowiec Tutankhamena, przynosi nieszczęście wszystkim, co się z nim zetknęli.

Na marginesie

## Echt po polsku

Z „Echa Prosiątkowskiego”.

Dowiadujemy się od korespondenta naszego z Glizdowic Wielkich, że staraniem ze służonego działacza, obywatela Glizdowic pana Onufrego Maślaka odbyło się tam zebranie organizacyjne ochotniczej straży pożarnej.

Do zarządu zostali wybrani panowie: Onufry Maślak — prezes, Piotr Odciskowski — wice prezes, Antoni Konewka — skarbnik, Symforjan Zyz — sekretarz, oraz Paweł Sitko i Grzegorz Kicała — jako członkowie.

Zyczymy nowopowstałej straży owocnej działalności dla dobra społeczeństwa.

xxx

Z listu firmy „Sikpol” Warszawa wywórnia sikawek i składnica utensylii strażackich, do zarządu Glizdowskiej straży pożarnej ochotniczej na ręce J. W. Pana Prezesa Onufrego Maślaka:

„Zadana przez JWF Pana prezesa ilość miesięcznych kasków wysyłamy za zaliczeniem jednak bez kit i bez pióropuszków, ponieważ takich modeli nie posiadamy a moglibyśmy je wykonać jedynie na specjalne zamówienie. Równocześnie komunikujemy uprzejmie, że galony, guziki mosiężne (mocno świecące) naszywki i akselbanty posiadamy w każdej ilości na składzie”.

xxx

Afisz:

WIELKA MAJÓWKA!

Straży pożarnej ochotniczej w Glizdowicach

odbedzie się dnia 7 sierpnia w niedzielę w lasku za świńskim targowiskiem

Łańce

Poczta francuska Konfety

Bieg w workach

Ognie sztuczne

Loterja fantowa

Między innymi fantami do wygrania żywe ciele, prosięta, kury i dwa gipsowe wenusy.

Podczas całej zabawy przygrywać będzie orkiestra dęta Glizdowskiej straży ochotniczej pożarnej na pięknych instrumentach.

xxx

Z listu pani Onufrowej Maślakowej do siostry pani Melanji Salcesonskiej w Prosiątkowie.

„Na początku tego listu donoszę, że jestem zdrowa, czego i kochanej siostrze i kochanemu szwagrowi życzę. A potem donoszę że się u nas spaliła stodoła, bo Onufer wrócił z majówki strażackiej pijaniuteńki i bez po myśle wlał do stodoły i tamuj ogień z papiруса, czyli cegarą zaproszył. Strażaki miگیem choć tyż pijani, przyłecieli aie nic nie uratowali, bo sikawki nie mają, bo jem pieniądze na trąby i bembny do orkiestry i na kaski świecące wyszli.

Wielkiej straty niema, bo fajerkasa zapłaci ale strachu najedlim sie że ..

Wiecz. War.

## Plany osuszenia zatoki tryskiej

Władze Prus Wschodnich noszą się z zamiarem osuszenia zatoki tryskiej, położonej między nizina gdańsko-kwidzińską z Piławą i Królewcem, Zatoka ma powierzchnię 77 tysięcy hektarów, dawały więc ziemię, jak stwierdzają eksperci, nadzwyczaj urodzajną pod budowę 200 do 2000 osiedli rolnych.

Czy jednakże koszty związane z tą pracą regulacyjną opłacają się dla gospodarki rolnej prywatnej Prus Wschodnich? Pytanie

to budzi zasadnicze wątpliwości. Według opinii umiarkowanych kół niemieckich rento wniejszą rzeczą byłoby przeprowadzenie parcelacji domen i wielkiej posiadłości ziemskiej. Przytem niebezpieczną, jest rzeczą wobec panującego kryzysu i nadprodukcji stwarzać tak wielką ilość nowych gospodarstw rolnych, które z trudem jeśli to wogóle jest możliwe uzyskałyby odpowiednie pojemne rynki zbytu

## Martwe dusze rządu polskiego

Ilekoć razy przyjdzie na podstawie urzędowych „Wiadomości Statystycznych”, zdać sprawę ze stanu bezrobocia w Polsce, tyle razy bierze — wybaczenie państwu — jasna cholera. Skąd u licha oni biorą te cyfry? Na loterii je wygrywają, czy co?

Bezrobocie spada... konjunktura rozwija się, ekonomisci sanacyjni z dumą prostują grzbiety.

Bierzemy do rąk ołówki, liczymy tedy. Liczymy owędy... coś nie sztytuje, jakieś machlojki. Psiakrew... liczymy jeszcze raz, tak po chłopsku.

W styczniu 1931 r. było w Polsce robotników 913.000 — z czego 572.000 zatrudnionych a 341.000 bezrobotnych. Takie cyfry podają urzędowo.

W czerwcu b. r. miała Polska tylko 732.000 robotników, z czego 473.000 zatrudnionych a 264.000 bezrobotnych.

Brakuje trochę tych robotników. Nie trochę — ale 176.000. Co się z nimi stało? Powymierali?... dzuma... cholera... tyfus... osiagnacia, czy co?

Pytamy tych, co pilnie śledzą kroniki. Był tyfus?... nie... cholera?... nie... dzuma?... nie. Ach to psiakrew ta „sanacyjna” statystyka.

Ale do czego to doprowadzi. Montuje się obecnie pomoc dla bezrobotnych. Jeśli materiał na takiej oparty będzie statystyce, natenczas klęski bezrobocia nie znieczulimy.

Wyjdzie ono — ale już tylko przez śmarty dzumy, głodu, tyfusu i przypomni się statystyce — będą to jednak kolumny bolesne, ciężkie i brzemienne.

Więc oddajcie tych 176.000 robotników, bo może oni głodni, nędzni, obdarci i potrzebują pomocy. Wszak mamy fundusz bezrobocia i opłaty od komornego, biletów wstępu, totalizatora, cukru, piwa, safesów, żarówek, gazu, przebywania w restauracjach itd.

To wszystko ma dać 20 milionów złotych. A ponadto spodziewana jest ofiarność w sumie 40 milionów zł.

Oddajcie tych 176.000 robotników, niech i oni napiją się ciepłej zupy w okresie pomocy dla bezrobotnych.

## Zniżka cen prądu elektrycznego

Belgijskie Towarzystwo Elektryczności które na mocy nadanej mu koncesji eksploatuje w Polsce szereg prowincjonalnych elektrowni postanowiło przeprowadzić rewizję polityki taryfowej obniżyć taryfę za prąd i przystosować ją do obecnej stopy życiowej ludności. Dotyczy to elektrowni w Białymostku, Radomiu, Częstochowie i okręgu częstochowskim aż po Radomsko w Piotrkowie. Tam maszowie Mazowieckim i Kielcach Nowe taryfy będą wprowadzone już od dnia 1 września na razie na rok tytułem próby.

W Łodzi zostanie wszystko po staremu na franki „szwajcarskie”



# Cukier krzepi — ale angielskie świnie!

Gozie okiem rzucisz, widzisz wszędzie wspaniałe, duże i drogie ogłoszenia: „cukier krzepił”. Na każdym dworcu kolejowym, w wagonach kolejowych, na meczach, wyścigach, nieraz w szczerem polu — przed stacjami, np. warszawską — widnieją wszędzie, nieraz olbrzymich rozmiarów napisy: „cukier krzepił”.

Wyrzucono na to w całym kraju conajmniej krociowe sumy, jeśli nie miliony. Można się z nich dowiedzieć, że 1 kg cukru zastępuje tyle a tyle kłgr mięsa, tyle a tyle jaj itd., że jest do życia niezbędnie potrzebny. Znaczący to wszystko „cukier krzepił”, albo inaczej, jeśli chcesz być zdrowym, silnym i szczęśliwym, spożywaj jaknajwięcej cukru.

Chcesz jednak braciśzku „słodkości” — musisz za nie „słono” płacić, bo 1 zł 60 gr ma 1 kłgr.

Masz nerwy przemęczone pracą i steranym ciężkim życiem, żona twoja zaharowana deficytowym gospodarstwem domowym, dzieci zmizerowane o bladych i zmiętych twa-

rzach... Wszystkim wam przydałby się na „pokrzepienie” cukier, cóż, kiedy każą zań płacić drogo, a siebie na to na stać.

O ile szczęśliwszą jest angielska świnia, bo „tuczy się” polskim cukrem, za który Anglik płaci 23 groszy za 1 kilogram! — podczas gdy ty, jeśli chcesz się tym samym cukrem polskim tylko „pokrzepić”, musisz zapłacić 1 zł 60 gr za 1 kilogram.

Skutek jest ten, że tu w kraju konsumpcja cukru gwałtownie spada, bo ludność jest za ubogą, by mogła drogo płacić, a tam w Anglii jest „polskiego taniego” cukru w bród... by „krzepił” do woli i „tuczył” do syta... angielskie świnie, podczas gdy chłop nasz na wsi, jak nas informują, cukru nie używa, bo za drogi, ale za to posługuje się szmuglowaną z Niemiec bezwartościową sacharyną, nabywaną drogą zamienną za cenne produkty rolne.

Ale mamy za to wspaniałe napisy „Cukier krzepił”, bogatych kartelowców i jeszcze bogatszych i dobrze utuczonych dyrektorów!

zej miejsca wypadku.

Matka chłopca opowiedziała sen jego krewnym Edera, poczem kupiec Karre udał się w towarzystwie chłopca i kilku innych osób nad rzekę.

Wszyscy szli z biegiem wody wzdłuż Drawy aż doszli prawie do miejscowości Spital. Tu dziecko wskazało miejsce, gdzie należało szukać zwłok.

Istotnie już pierwsze poszukiwania dały rezultat pomyślny.

Ciało zaplątało się w wiklinę nadbrzeżną i dlatego nie mogło wypłynąć na powierzchnię wody, choć było już bardzo nabrzmiałe od gazów rozkładowych. Mimo to rysy twarzy można było jeszcze dokładnie rozpoznać.

Tak więc „proroczy sen chłopca umożliwił wydobycie zwłok, których pogrzeb odbył się wczoraj.

## Humor

### W UZDROWISKU

— Więc aż dziesięć złotych dziennie za da pani za ten pokój?

— Tak, ale za to ma pan najpiękniejszy widok z balkonu.

— No to może mi pani śmiało zniżyć cenę do 5 złotych bo jestem krótkowidzem.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne zatrzymujące organizm. Zadać w aptekach.

# Jest coś więcej niż wie nauka

Przed miesiącem mniej więcej utonął 20-letni syn właściciela sklepu z tytoniem, Piotr Eder, kąpiąc się w rzece Moll, przy jej ujściu do Drawy.

Mimo gorliwych poszukiwań nie można było znaleźć zwłok młodzieńca.

Przed kilku dniami 10-letni syn rolnika

Rudolf Kohlmaie, który przyjaźnił się bardzo z Ederem, opowiedział swej matce, że trzy razy z rzędu śnił mu się dziwny sen.

Zjawił mu się mianowicie Piotr Eder i wskazał mu miejsce, gdzie znalazł śmierć w rzece Moll i gdzie dotychczas leży jego ciało które zostało zniszczone przez wodę nieco ni-

pouczającego, jeżeli mogę użyć tego wyrazu.

— Może pan, — rzekł dyrektor.

— Dziękuję, — pośpieszył z odpowiedzią Connolly, — nad możność posiadania w grze za partnera skończonego artysty! Dla mnie osobiście nie robi to tak dużej różnicy, ale jej, — i owszem, — dodaje to odwagi; no i tak dalej, że tak powiem, w tym guście. A choć miałem z nią dotąd ciężki orzech do zgryzienia, widzę jednak, że robota nie poszła mi na marne, bo Adela teraz odplaca mi się za kierownictwo.

— Nie może być?! — drwił Knebworth.

— To samo mógłbym zastosować do pana. Tylko, że niestety, kierowanie panem nie na wiele się przyda!

Uśmiech politowania, jaki wywinął usta Reggiemu, zirytowałby kogoś mniej obojętne go od Jacka.

— Ma pan rację, — odrzekł poważnie,

— Mnie już nie można naprawić. Osiągnąłem swoje szczyty i wątpię, czy już pan gdzie spotka równego mnie. Jestem najlepszym amantem tu u nas a możliwie, że i poza granicami Anglii. Zgłaszano się do mnie z trzema ofertami z Hollywood i nie zgadnie pan nigdy, jaka to aktorka prosiła mnie na partnera do gry —

— Nie wierzę ani w słówko temu, co pan plecie, — rzekł Jack dobroduszenie, — ale, co do panny Leamington, poniekąd ma pan słusność. Jest doskonała! I zgadzam się, że dla pana granie z nią razem nie robi wielkiej różnicy, bo jej gra sprawia właśnie że wygląda pan przy niej, jak kufelek cienkuszku.

Tego dnia później Adela pyta szefa, ile jest prawdy w półgłosce, jakoby Reggie miał opuszczać Anglię dla innych, bardziej ambitnych widowków.

— Nie wierzę w to! — odrzekł dyrektor

— Z reguły już każdy aktor ma, rzekomo, w odwodzie lepsze kontrakty.

A gdy przyjdzie do rzeczy, okazuje się, że te „lepsze kontrakty” są zamknięte gdzieś w biurku u prawnika i nie sposób dostać się do nich. W naszym zawodzie filmowym roi się od aktorów i aktorek, wyjeżdżających, po

no najbliższym już okrętem do Hollywood, żeby pokazać, — jak trzeba grać. Myślę, że okręty musiałyby odjeżdżać puste, gdyby miały oglądać się na nich! Wszystko to jest błaża, nabieranie ludzi, i chodzenie na koturnach ot żywił aktorów!

— Czy pan Brixan już wrócił?

— O ile wiem, nie — odrzekł. — Pół godziny temu zgłaszało się tu, o niego, jakieś podejrzané indywiduum.

— Pan mówi o tym włóczędze? — spytała. — Rozmawiałam z nim, Ma pono list do pana Brixana.

Wyjrzała oknem, z którego widać było drogę, prowadzącą do studjo. Sterczał tam jakiś oberwaniec. Z pod załuszczonej, rozlęcej się czapy spadały mu na twarz długie, czarne, upstrzone siwymi kosmykami, kudły; widocznie był bez koszuli, gdyż kołnierzyk nieboddającej się opisowi jego marynarki miał zapięty pod brodę; przez dziurawe kamazki na nogach wyglądały na świat palce.

Mógł liczyć lat sześćdziesiąt, ściśle jednak określić jego wiek było trudno. Zarosnięta szara jego broda wyglądała tak, jakby nie widziała się z brzytwą od czasu, gdy go ostatni raz wypuszczono z więzienia. Białka oczu miał przekrwawione; nos barwy szkarłatnej, przechodzącej w sinosć.

Ręce cały czas trzymał w kieszeniach spodni i, gdyby nie obecność szpagatu dookoła szczupłej jego kibici, mogłoby zdawać się, że są one jedynym podtrzymańcem tych spodni. Stojąc tak na jednym miejscu, rytmicznie przytupywał nogą, nagwizdując jakąś smętną piosenkę.

Od czasu do czasu wyjmował jedną rękę z kieszeni i przyglądał się brudawej kopercie, poczem, jakby zadowolony ze swego bądania, kładł ją znowu do kieszeni, kontynuując czuwanie.

— Warto by zobaczyć ten list, — powie działa Adela. — Może być coś ważnego.

— Pomyślałem to samo, — rzekł Knebworth, — gdy jednak poprosiłem go o pokazanie, wyszczerzył na mnie zęby, jak pies.

— Nie wie pan od kogo to?

## MANABNYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Michał spojrział z refleksją na szefa.

— Jestem już w stanie pojmać „Łowcę Główny”. Bardziej jednak, niż kiedykolwiek jestem przekonany, że nie możemy udowodnić mu zbrodni, wpraw, nim nie dowiemy się czegoś o podziemiach,

Staines namarszczył czoło.

— Nie bardzo rozumiem cię Michasiu.

o jakich to podziemiach mówisz?

— W okolicach Chichester są podziemia. Foss wiedział o nich i podejrzewał o łączność ich z „Łowcą Główny”. Majorze! Proszę o cztery dni jeszcze a będę miał podziemia i „Łowcę”. Lecz jeszcze powinie mi się noga, — tu przerwał — jeżeli powinie mi się noga to, kiedy za następnym razem przywita mnie pan słowem „Dzień dobry” będę spoglądał na pana ze środka jednej ze skrzynek „Łowcy Główny”.

### ROZDZIAŁ XXXI

John Percival Liggitt.

Był to już drugi dzień goszczenia Michała w Londynie i dla powodu, z którego Adela nie mogła zdać sobie sprawy, czuła się jak nieswoja.

Robota jednak szła wyśmienicie. — Jack Knebworth, zazwyczaj taki skąpy w pochwały, wprost piał peany na temat małej scenki, w której brała udział z Connollym. A tak był hojny w pochwałach, że nawet sam Connolly poddał rewizji poprzednią swoją ocenę artystycznych wartości Adeli.

— Mówiąc uczciwie i szczerze, — rzekł do Knebwortha — panna Leamington jest coś warta. Gotów jestem nie szczędzić jej największych pochwał, gdyż niema nic bardziej

# Rozmaitości

## ze świata

### Koleżanka Azefa

Dzieje słynnej prowokatorki

Wystawiona w Lutni sztuka Tolstoja i Szczegolewa przypomina dzieje asa prowokatorów, Jewno Azefa. Dzieje długoletniej i systematycznej prowokacji Azefa są już szczegółowo znane, istnieje bogata literatura poświęcona tej bądź co bądź historycznej postaci. Azef w swej ponurej działalności nie był odosobniony i posiadał licznych kolegów o których może być poinformowany, ale którzy o jego istnieniu nie wiedzieli. Jedną z takich wybitnych „koleżanek po facju” Azefa była Anna Serebrjakowa. Dziś już jest zgrzybiałą, ślepa staruszką. Droga jej nie była zbyt łatwa. Przez 25 lat była agentką moskiewskiej „Ochrany”, ciesząc się jednocześnie bezgranicznym zaufaniem rewolucjonistów rosyjskich.

Nazywała się — Anna Jegorowna Serebrjakowa. W spisie tajnych współpracowników „Ochrany” figurowała jako „Subbotina” Zandarmi i agenci polityczni nazywali ją po prostu „Mamaszą”, a pozatem miała jeszcze trzeci pseudonim — „Tuz”. Był to rzeczywiście wielki „as” dla moskiewskiej „Ochrany”.

Revolucja była początkiem dwóch wielkich tragedji w jej życiu. Przedewszystkiem zdemaskowano ją jako prowokatorkę i Serebrjakowa skończyła swą karierę. Lecz pozatem musiała zerwać stosunki nie tylko z całą rodziną, lecz nawet z dziećmi. Była to tragedia nie tylko wielkiej prowokatorki, lecz również i matki.

Do domu Serebrjakowej przychodzili bardzo często rewolucjonisci, a nawet sam Lenin, który przez nią o mało nie wpadł w ręce zandarmów, był częstym gościem.

Dzieci Serebrjakowej przejmowały się hasłami rewolucyjnymi i należały do organizacji rewolucyjnej nie wiedząc o tem, że matka ich jest na usługach policji. Serebrjakowa nie wahała się nawet korzystać z informacji swych dzieci, by oddawać w ręce zandarmów ich ideowych towarzyszy. Nic więc dziwnego, że po zdemaskowaniu Serebrjakowej dzieci wyrzekły się swej matki, zrywając z nią wszelkie stosunki.

W ochronie moskiewskiej „Mamasza” odgrywała bardzo wielką rolę. Po jednej i drugiej stronie barykady uchodziła za działaczkę ideową. Faktem jest jednak, że rzemioło prowokatorskie uprawiała nie z chęci zysków materialnych. Za swe ogromne usługi, wyświadczane zandarmom, pobierała niktłe sumy, choć mogła otrzymać znacznie więcej pieniędzy. Departament policji wyznaczył jej skromną pensyjke, wynoszącą około 100 rubli miesięcznie i z tego się utrzymywała.

Oficjalnie Serebrjakowa występowała jako członkini nawpół legalnego „Czerwonego Krzyża”. Zbierała datki i ofiary dla więźniów politycznych, utrzymywała kontakt z organizacjami rewolucyjnymi i liberalna opozycja.

Pierwszy zwrócił uwagę na jej podwójne oblicze Burcew, ten sam, który zdemaskował Azefa. W początkach stycznia 1909 roku

„Ruskoje Słowo” podało depeszę z Paryża, że Burcew wpadł na ślady prowokatorów w partji eserów. Burcew opublikował wówczas sensacyjny materiał z którego wynikało, że Serebrjakowa od 25 lat jest na służbie „Ochrany”, pracując jednocześnie w organizacjach rewolucyjnych.

„Ruskoje Słowo” zamieściło wówczas artykuł p. t. „Kobieta prowokatorka”. Artykuł ten wywołał zrozumiałą panikę w kręgach rewolucjonistów. Później okazało się, że informacje Burcewa całkowicie odpowiadały prawdzie.

Serebrjakowa była agentką „Ochrany” od roku 1906, aż do chwili, gdy straciła zupełnie wzrok. Pod jej wpływem był również naczelnik „Ochrany” Zubatow, który później starał się ją skompromitować. Sprawa ta — według relacji Serebrjakowej — miała ciekawe podłoże. Zubatow przez nią wyleciał ze służby i dlatego chciał się na niej potem zemścić. Serebrjakowa poradziła „naczelnikowi „Ochrany”, aby zalegalizował ruch robotniczy inicjując szereg odczytów na tematy ekonomiczne, by w ten sposób zdobyć zaufanie mas robotniczych.

Zubatow zgodził się na ten plan. Profesor Ozerow i prof. Manujłow rozpoczęli cykl odczytów dla robotników. Zubatow działał za zgodą Wittego, który — jak wiadomo — był najzaciętszym wrogiem osobistym Plewego. Gdy w Odessie odbyły się demonstracje robotnicze, Plewe wezwał do swego gabinetu Zubatowa i rzekł:

— No, widzi pan, do czego doprowadziła pańska polityka?

Zubatow tłumaczył się, że demonstracje w Odessie nie powstały z jego winy, że wypadki te należy położyć raczej na karb złego kierownictwa odczytów. Plewe zerwał się z krzesła:

— Nie, to pan wznicił ten pożar, wśród mas robotniczych!.. Władze nie mogą już za panować nad sytuacją!.. Zwalniam pana z zajmowanego stanowiska!.. Zabraniam panu wstępu do departamentu policji!..

Zubatow odwrócił się momentalnie i tak trzasnął drzwiami, że przy następnym spotkaniu Plewe rzekł doń:

— Gdyby to nie pan, kazałbym pana aresztować za podobne zachowanie się — względem ministra!..

Niewiadomo, jaką rolę w tej sprawie odegrała Serebrjakowa. Ale Zubatow zważył na nią całą winę za swe niepowodzenie i po tem jej szkodził na każdym kroku.

Tajemnica tej kobiety-prowokatorki nie została dotychczas wyjaśniona. Był to w każdym razie patologiczny typ kobiety, która po siadała ogromną ambicję i potężną siłę woli. Chęć panowania nad ludźmi skierowała jej niewątpliwie na fałszywe tory. Dziś Serebrjakowa jest ślepa staruszką, żyjącą zdala od dzieci i rodziny, złamaną i zupełnie odseparowaną od życia politycznego.

Jednakże był okres, gdy w jej rękach spoczywały losy rewolucji rosyjskiej.

### Humor

#### NIEMOPOZUMIENIE.

— No, mały, czemu tak płaczesz?  
— Brat mój wrzucił mi kawałek chleba do wody.  
— Z rozmysłem?  
— Nie z serem.

#### WSZYSTKO MI JEDNO.

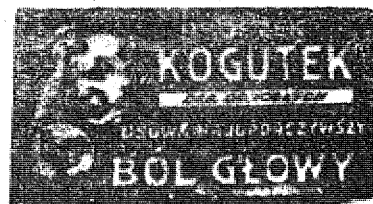
Kejner:  
— Jakie menu zyczy pan sobie — rosyjskie, włoskie czy francuskie?  
Gość:  
— Wszystko mi jedno, proszę o jajko na miękko.

#### ZAPÓZNO.

— Czego płaczesz chłopczyku?  
— Ja chcę moją bułeczkę z miodem napowrót.  
— A gdzie ją podziłeś?  
— To pan na niej siedzi!..

#### DOBRE WYCZLOWANIE.

Do sklepu ze słodyczami wchodzi klient i zastaje tylko sześciolateńską dziewczynkę.  
— Taka małutka sama w sklepie? — dziwi się, — a nie skusisz się nie pozjadasz?  
— O! Nie! To przecież byłaby kradzież a ja tylko oblizuję!



#### Ostrzeżenie.

Chcąc uzbyc proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie upierzywie polecane proszki ładzące do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.



# PRZENOSINY MILJARDOWEGO SKARBKA

Zakład badania metali przy amerykańskiej mennicy państwowej ma być w tych dniach przeniesiony.

Zakład ten jest czemś więcej, niżby można było sądzić z jego skromnej nazwy.

Nie jest to tylko laboratorium, gdzie się dokonywa prób metali szlachetnych, lecz olbrzymi skarbiec w którym przechowuje się z górą miliard dolarów w złocie i około 80 milionów dolarów w srebrze.

Ta góra cennych kruszców ukrywa się w budynku pięciopiętrowym w głębinach ziemi.

Budynek strzeżony jest przy pomocy najnowszych środków techniki.

Jeszcze przed wojną światową można było czasami dostać pozwolenie na zwiedzenie tych skarbow niezmiernych, spoczywających w potężnych stłesach.

Z chwilą jednak, gdy pewnego razu po takich odwiedzinach wydarzył się zamach bombowy, bowiem jeden z zwiedzających podłożył bombę zegarowa, dostęp do „świątyni Mamon” został zamknięty i dziś niewielu ludzi jest na świecie, którzy mogliby się pochwalić że widzieli te skarby.

Skomplikowany system dzwonek alarmowych zdradziłby każdy ruch intruza, któremu udało się wdrzeć tam, a specjalna straż nadbiegłaby natychmiast przez skryte przejścia i unieszkodliwiła włamywacza.

Nie wystarczają widocznie te wszystkie ostrożności i urządzenia, skoro skarbiec ma być przeniesiony, celem zapewnienia mu jeszcze większego bezpieczeństwa.

Nowy dom Zakładu badania metali znajdzie się na South street.

Wielopiętrowe izby mocno opancerzone zostały wmurowane w skalisty grunt podziemny Nowego Jorku.

Dostać się do tych izb z wewnątrz jest prawie niemożliwością. Włamywacze musieliby złobić przejście przez długie lata.

Do strzeżenia skarbow w nowym budynku zaprzgnięto wyrafinowane optyczne i mechaniczne przyrządy alarmowe. Prócz tego strzeża ich jeszcze druty przez które przechodzi prąd elektryczny, o napięciu kilku tysięcy volt. Druty te są tak sprytnie rozmieszczone że w każdym miejscu bronią dostępu do skarbcza.

Najwięcej kłopotu sprawia samo przewiezienie skarbców.

Ameryce dobrze jest znana szalona odwaga i pogarda śmierci, jaką wykazują bandyci podczas napadów.

W New Jorku jest kilka biur przewoźnych, które zajmują się przewożeniem tylko najcenniejszych ładunków. Posiadają one opancerzone auta, służbę wypróbowaną, i uczciwą i doświadczoną.

Wśród personelu tych biur spotkać można wysłużonych oficerów, nawet wyższych szeregów.

Jest wśród nich i jeden generał z dawnej armii rosyjskiej.

Wszyscy ci pracownicy poddawani są bardzo surowej kontroli, jeżeli chodzi o ich prywatny tryb życia. Biura mają prawo przeprowadzania u nich chociażby nawet codziennej rewizji. Skład osobowy poszczególnych grup tych pracowników jest często zmieniany ażeby nie były tworzone zmywy i spółki zbrodnicze.

Cały personel jest wyposażony w karabiny maszynowe, pistolety automatyczne, bomby łzawiące i maski gazowe.

Auta ciężarowe, przeznaczone do przewożenia skarbow, są tak skonstruowane, że włamywacz, gdyby się nawet dostał do wnętrza wozu, musi stracić wiele czasu zanim się przedostanie do samego skarbu.

Zakład badania metali wypracował specjalny plan przewiezienia skarbcza.

Transporty będą przechodziły rozmaitymi ulicami, pod silną esłoną. Na skrzyżowaniach ulic, któredy transport będzie przechodził, stać będą całe oddziały strzelców, zarówno jak i w okolicy domów najbliższych.

Ażeby wprowadzić w razie ewentualnych napastników, postawiono do transportów ze skarbnami włączyć kilka transportów z kamieniami.

Wielki to kłopot, gdy się nie ma pieniędzy, ale również wielki kłopot, gdy... ma się ich za dużo.

# Teśknota do śmierci

W Nizy popełnił samobójstwo przez powieszenie się bez żadnych powodów widocznych, niejski Albert Dupire starzec 91-letni

Dupire żył dostatnio, bez kłopotów i trzymał się dziarsko, tak, że nikt nie mógłby posądzić go o zamary samobójcze. Pewnego jednak dnia zastano go powieszonoego na gwoździu, który sam wbił w ścianę nad drzwiami swego pokoju sypialnego.

W liście pozostawionym samobójcą oświadcza, że sprzykrzyło mu się to życie długie, od którego już niczego więcej spodziewać się nie może a pragnień żadnych już nie ma, oprócz zbyt długo trwającej teśknoty do pokoju śmierci.

Sędziwy samobójca pozostawił wszystko w jak największym porządku, odliczywszy dokładnie ze spadku, jaki pozostawił, pieniądze potrzebne na pogrzeb.

# Najdzielniejszy listonosz na świecie

W walce ze straszliwym żywiołem

Listonosz na małej kanadyjskiej wysepce Picton ma nielada szmat drogi do przebycia: 8 mil angielskich musi przepłynąć po morzu, które wiosną i jesienią całe pokryte jest kry. To też listonosze z tej wysepki chlubią się słusznie tem, że na tej trudnej drodze nigdy jeszcze nie zagubili żadnej przesyłki.

Wysepka Picton leży w cieśninie Northumberland która przydziela Nowy-Brunswik, Nową Szkocję i wyspę Księcia Edwarda. Zimą i wiosną listonosze igrają codziennie ze śmiercią, gdyż muszą przebywać morze w przy mitywnych czółnach, które popychają przy pomocy wiosel, dopóki są na otwartej wodzie. Gdy natkną się na lód — kry bywają nieraz wysokie na 3 metry — wtedy trzeba czółenka wyciągać i nieść je na plecach. Czasem wicher i prąd zastawiają na podróżnika śmiertelne pułapki z kawałów kry. Ci nieustraszeni urzędnicy przewożą nie tylko zwyczajne listy i paczki — czasami muszą też przewozić ludzi.

Niedawno zmarła na stałym lądzie pewna staruszka, której ostatniem życzeniem było aby ciało jej spoczęło na owej ślicznej wysepce. Na drugi dzień przybyło do wioski sześciu telefonicznie wezwanych listonoszów. Ci dziel-

ni ludzie przywieźli „po drodze” chorego chłopca, którego trzeba było umieścić w szpitalu na lądzie. W drogę powrotną udali się obładowani ciałem zmarłej kobiety. Potrzebowali całych 10 godzin na to, aby dostać się z powrotem do wioski na wysepce.

Listonosze często przewożą przez morze doktorów, lub też chorych. Jeśli chorzy mają dość sił, pomagają przy przeprawie. Jeśli są bezwładni — przenosi się ich. Zdarzyło się raz, że odważni listonosze musieli przetrwać całe dwie godziny w lodowato zimnej wodzie. Wyjechali w południe, ale czółenka ich zostało zewsząd okrażone przez kry lodowe. Przez całą noc robili próżne wysiłki, starając się wy dostać z tej matni.

Na brzegu tymczasem zapalono wielkie ognie z tranu, aby wskazać im drogę wśród ciemności. Myślano o tem, aby wysłać im na pomoc ekspedycję ratunkową, ale straszliwy wicher i ogromne fale uniemożliwiły to przed sięwzięcie.

Wreszcie około czwartej rano zrozpaczonem listonoszem udało się przybliżyć do brzegu, tak że czółno wysłane z wysepki mogło ich wyratować w tej chwili, gdy na horyzoncie ukazał się wielki łamacz lodów.

# Zabobony w Indjach

Pomiędzy mnóstwem zabobonów, będących dotychczas istotną plagą ludzkości, utrzymuje się pomiędzy ludem wschodnio-indyjskiem przesada, że epileptyk jest to czło wiek nawiedzony przez złego ducha. Każdy ktoby się ośmielił trzymać epileptyka w domu, tembardziej kiedy chciał go wyleczyć, obrazi złego ducha i sam z nim będzie miał do czynienia. Misjonarz, o. Guemes, zajmujący się przeważnie lecznicami chrześcijańskimi w prowincji Madras, w Indjach, opowiada m. in. takie zdarzenie. Przywołano go do chorego, znajdującego się w chacie wiejskiej. Znalazł tam człowieka z przepalonymi do kości nogami. Pomimo wazelkich starań, nieszczęśliwy umarł niebawem. Misjonarz stwierdził że był to epileptyk, który nawiedzony nagle padaczką, padł blisko ognia. Rodzina obecna przytem czempredzej uciekla z chaty, w obawie, aby zły duch nie opętał wszy stkich obecnych, pozostawiając epileptyka w pobliżu ognia — Inny wypadek. Podczas podróży z jednej lecznicy do drugiej, napotkał misjonarz młodą żebraczkę, w łachmanach, proszącą o jałmużnę... „Któż cię do stanu przywiódł?” — zapytał misjonarz. — Zebra-

czka zaczęła opowiadać, że cierpi na epilepsję, skutkiem czego wygnano ją z domu, w obawie, aby zły duch całej rodziny nie opętał. Misjonarz odwoził żebraczkę do rodziny która jednak żadną perswazją nie dała się skłonić do przyjęcia nieszczęśliwej w progi mieszkania. Nawet służba szpitalna, przeważnie z krajowców złożona, nie chce pomóc epileptykom i woli uciec, niż obsługiwać i leczyć dotkniętych chorobą. — Wszeikie walki czynem i słowem, z tym zabonem, na nic się dotychczas nie przydały; dziki i okrutny zabobon pozostanie dytychczas w całej sile.

## FAKTYCZNE ROZBROJENIE

- Na konferencji rozbrojeniowej postanowili jednak się rozbroić
- Rzeczywiście?... A co zamierzają rozbrajać?
- Konferencję rozbrojeniową!



# KRONIKA

# Przed likwidacją strajku w Aleksandrowie

WRZESIEŃ

4

NIEDZIELA

KALENDARZYK

16 po Z. Św

## Uroczystość Nar. Najśw. Marii Panny w kościele św. Krzyża w Łodzi

W dniu 8 września, we czwartek, jako święto Narodzenia Matki Bożej, w kościele Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi odbędą się zwyczajem dorocznym zwykle nabożeństwa świąteczne z kazaniem oraz z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesjami

W przeddzień uroczystości, tj. w środę, o godzinie 6 i pół wieczorem, odprawione będą Nieszpory, które w to samo święto, we czwartek, będą odprawione o godzinie 4-tej po południu z konkluzyjną Procesją.

Msze święte we czwartek będą odprawiane: o godzinie 5 i trzy ćwierci (Rymaria z kazaniem), o godzinie 8 i pół, o godzinie 10 i o godzinie 11 (Suma z kazaniem).

Jako święto, przed kilkunasty laty zniesione, uroczystość ta nie obowiązuje wiernych, Kościół św. jednak zachęca wszystkich do jaknajliczniejszego udziału w nabożeństwach.

## Z załobnej karty

S. p. Dr. Ładysław Michalski

I znów ubył jeden z tych, co w przełomowych chwilach życia Polski nie załamali się a wprost przeciwnie jakkolwiek ich była tylko garstka stanęli na obronnych szanach kultury polskiej

Do nich również należał S. p. Dr. Ładysław Michalski; urodzony dnia 26-go września 1864 roku w Radomiu tam też ukończył gimnazjum klasyczne a następnie Uniwersytet w Warszawie

Pracował jako lekarz wolnopraktykujący brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej jako chirurg a następnie w wojnie światowej

W roku 1917 kiedy na terenie Rosji po częły się tworzyć polskie oddziały zbrojne S. p. Dr. Michalski był jednym z pierwszych który stanął w szeregach 1-go Polskiego Korpusu i tam jako szef-lekarz 2-jej Dywizji Strzelców pełnił ofiarną służbę dla Polskiej Armii

Ro powrocie do Polski latem 1918 roku kontynuował swą ofiarną pracę w organizacji Dowborczyków aż do ostatnich dni swego żywota

Zmarł dnia 30-go sierpnia 1932 r w Łodzi i tu pochowany na Starym Cmentarzu Katolickim

Zeszedł do grobu w poczuciu wytrwałej służby dla idei której służył od najmłodszych lat nie zszedł z posterunku wytrwał na stanowisku do ostatniego tchnienia.

Czołem Ci i chwała dobry synu Ojczyzny!

Niech Ci ta ziemia polska lekka będzie

(a) W dniu wczorajszym w Aleksandrowie odbyła się trzecia z rzędu konferencja porozumiewawcza, pod przewodnictwem Inspektora Pracy p. Opolskiego.

Udział wzięli przedstawiciele strajkujących robotników i przedstawiciele przemysłowców.

Po dłuższych debatach robotnicy poszli na pewne ustępstwa, zgadzając się na obniżkę płac o dalsze 5 proc., przedstawiciele zaś przemysłowców zgodzili się podwyższyć poprzednio proponowane normy płac o dalsze 5 proc.

Wobec tego różnica między warunkami stron wynosiła jeszcze od 8 — 12 proc.

Przewodniczący Inspektor Opolski, zaproponował, iżby zarówno robotnicy jak i przedstawiciele przemysłu poszli na dalsze ustępstwa, mianowicie robotnicy obniżyli dalsze 5 proc. przemysłowcy zaś zwiększyli o dalsze 5 proc.

W odpowiedzi na to, przedstawiciele robotników i przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że zasadniczo zgodni są na przyjęcie powyższych warunków, jednakże nie posiadają pełnomocnictw w tym względzie, wobec czego niemogą niezwłocznie zawrzeć umowy.

Po tem oświadczeniu Inspektor Opolski odczytał konferencję, ustanawiając jednocześnie ostateczny termin na odpowiedź na pośredni dzień 5 b. m. godz. 23.

W wypadku wyrażenia do tego terminu zgody przez strony na dalsze ustępstwa, na wtorek zwołana zostanie konferencja, na której zawarta zostanie uwowa i strajk zostanie ostatecznie zlikwidowany.

## Sytuacja strajkowa w Zgierzu

(a) Sytuacja strajkowa w Zgierzu uległa poważnym zmianom.

W pierwszym rzędzie na odbytej w Magistracie konferencji porozumiewawczej pod przewodnictwem Inspektora Opolskiego, z przedstawicielami przedsiębiorstw wigonjowych i robotnikami tychże przedsiębiorstw udało się uzyskać porozumienie.

W rezultacie podpisano umowę zbiorową na dawniejszych warunkach.

Umowa ta obowiązuje tylko na jeden miesiąc.

W ciągu tego czasu obie strony mają opracować swe warunki, poczem nastąpi nowa konferencja, dla zawarcia umowy na dłuższy okres czasu.

Z tych też względów już w dniu wczorajszym nastąpiło uruchomienie przedsiębiorstw w Zgierzu.

Natomiast strajk tkaczy trwa w dalszym ciągu.

Wnosząc z nastrojów wśród strajkujących, strajk znajduje się w przededniu zlikwidowania.

Robotnicy bowiem zrezygnowali częściowo z wysuniętych poprzednio warunków.

Przemysłowcy znów zmienili pierwotnie postawione normy płac.

Na poniedziałek dnia 5 bm. zwołana jest do Magistratu konferencja.

Wobec ugodowego stanowiska obu stron zainteresowanych, najprawdopodobniej doprowadzi do porozumienia i zawarcia umowy.

Przypuszczać należy, że we wtorek tkalnie zostaną również uruchomione.

## Ciekawe przepisy nowego kodeksu karnego

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę Rachmilla Basina, ul. 11 listopada 58 oskarżonego o niedostarczenie rzeczy do licytacji.

Sprawa zasadniczo nie należała do rzędu ciekawych, albowiem w dobie obecnej przestępstwa tego rodzaju są na porządku dziennym. Natomiast charakterystycznym był wyrok Sądu, orzeczony już na mocy nowego kodeksu karnego.

Dnia 28 czerwca 1932 r. odbyć się miała licytacja w mieszkaniu Basina, na sumę 300 zł. na rzecz Holcma, Gdańska 31. Basin rzeczy ukrył i licytacja nie mogła się odbyć. Sąd Grodzki, pod przewodnictwem sędziego

Salma, uznał Rachmilla Basina winnym i na mocy art. 283 K.K. skazał na 3 miesiące więzienia.

Sąd orzekł przytem, iż Basin winien w ciągu jednego miesiąca zwrócić należność, a w tym wypadku kara zostanie mu darowana, w przeciwnym zaś razie zmuszony będzie powędrować niezwłocznie do aresztu.

Orzeczenie to, przy poprzednim prawodawstwie karnym było nie możliwe, albowiem wyrzeczona kara musiałaby być niezwłocznie zawieszona, ewentualnie wykonanie następowало bezwzględnie po uprawomocnieniu się wyroku.

## Bilonu jest w Polsce zamało

„Gazeta Warszawska” podaje, że w Belgii wypada bilonu na głowę 14 złotych, w Czechosłowacji 17 złotych. A więc więcej niż w Polsce. Ale w Belgii obieg banknotów wynosi przeszło 500 zł, w Czechosłowacji około 140 zł na głowę. A w Polsce?

W dniu 20 sierpnia rb. było w obiegu na 1034 milionów banknotów pokrytych 522 milionami złota i walut. Podwyższona do 396 milionów suma bilonu stanowiłaby około 40 procent obiegu, a 76 procent po-

krycia. Licząc na głowę ludności, otrzymujemy następujące cyfry: banknoty 32 zł, pokrycie 16 zł, bilon 12 zł”.

„Gazeta Warszawska” pyta, na co pójdzie nowa emisja budżetu? Ano z pewnością na ten sam cel, na który ministerstwo skarbu zużyło niedawno 100-milijonowy kredyt w Banku Polskim.



# U progu nowego roku szkolnego

Stoimy u progu nowego roku szkolnego. Ciężka troska zasnuwa czoło niejednego ojca, matki lub opiekuna, który w związku z przewidywanym ogólnie przez społeczeństwo ciężkim kryzysem gospodarczym nie mogą zdecydować się co do wyboru szkoły dla swych dzieci. Dla tych wszystkich ważną będzie informacja, że od szeregu lat istnieje w Łodzi pożyteczna społeczna placówka oświatowa p. n. Gimnazjum Zeńskie Tow. „Kultura” przy ul. Wólczańskiej 123, która dzięki stosunkowo tanim wpisom umożliwia szerokim warstwom inteligencji i średniej klasy kształcenie dzieci za opłatą w klasach A, B, C, I,

II i III od 15.— do 25.— zł miesięcznie, zaś w klasach IV-ej do VIII-ej włącznie od 35.— do 45.— zł miesięcznie, przy czem do kl. A, B i C przyjmowani są również i chłopcy. Poza tem istotnie niezamożnym, ciężko kryzysem dotkniętym rodzicom w wypadkach zasługujących na uwzględnienie udziela się ulg. Najnowocześniejsze urządzenia szkolne, pracownie, własne boisko i duży ogród, w którym w dni pogodne odbywają się zajęcia szkolne, dają gwarancję rodzicom, że nauka ich dzieci odbywać się będzie w warunkach najbardziej dogodnych i zdrowotnych.

## Za kulisami lupanaru wielkiego miasta

(a) W domu przy ulicy Piotrkowskiej 155 od dłuższego już czasu mieściło się gniazdo nierządu — dom schadzek, utrzymywany przez kochankę niejakiego Aleksandra Hauka (Kilińskiego 75), Zofję Grybsz, pospolicie zwana „Złotą Zośką” z racji ubarwienia włosów.

Hauk li tylko dla pozorów zamieszkiwał osobno, przy ulicy Kilińskiego, a raczej był tam jedynie meldowany, albowiem w rzeczywistości występował jako współwłaściciel domu schadzek, czerpiąc zyski z niemoralnych zarobków dziewczyn utrzymywanych przez godną jego towarzyszkę.

Zadaniem Hauka, który darzony był szczytnym mianem „Patrona” było dostarczać nie nowego towaru, co wykonywał nader umiejętnie obietnicą nadzwyczajnych zarobków i przyszłości, zwabiając dziewczęta.

Ze stałemi pensjonariuszkami domu swej kochanki, miewał rzadko do czynienia, ograniczając swe wystąpienie do najkonieczniejszych wypadków, gdy ofiara stawała się zbyt oporną.

Przed niedawnym czasem jedna z ofiar żydówka, stawiała nader silny opór jego kochance wobec czego Hauk uznał za stosowne wkroczyć w całej pełni swej potęgi.

Zmaltretował dziewczynę, zbił do nraty przytomności, a gdy mimo w dalszym ciągu wzbraniała się ona podporządkować zarządzeniom przełożonej domu schadzek, powtórzył operacje i odebrał siłą zarobione pieniądze.

Zmaltretowana miała najwidoczniej dość tego rodzaju życia, albowiem mimo bezgranicznego wprost leku zrezygnowana zwróciła się do policji, podając szczegółowy opis systemu „opieki” patrona Hauka.

Na skutek tego zameldowania IV brygada wydziału śledczego przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego 30-letni Al. Hauk został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dalszemi losami domu schadzek zajmują się obecnie władze administracyjne, które najprawdopodobniej zamkną siedzisko nierządu.

## Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ul. Mołackiego 56 popełnił zamach samobójczy 40-letni bezrobotny Karol Weiler.

W czasie nieobecności domowników Weiler zatruł się dozą sublimatu.

Znaleziono go w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

## Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabła z głodu żebraczka bezdomna, 56-letnia Juljanna Krajewka.

Przybyłe pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do zbiorni miejskiej.

## Biuro informacji dla maturzystów

Związek Akademickich Kół Łodzian podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ze względu na rozpoczynające się zapisy na wyższe uczelnie biuro informacyjne dla maturzystów czynne jest codziennie w lokalu Harcerstwa, Ewangelicka 9, godz. 18—20.

Wszelkich informacji o warunkach przyjęć na wyższe uczelnie oraz o warunkach studjów udziela się bezpłatnie.

## Konsum na sezon szkolny.

Opustoszałe w okresie wakacyjnym sale klasowe znów zapełniły się dziećmi, która ra dośrobie zabiera się do nauki. Dyrekcja jedyne go w mieście naszego domu towarowego KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) stojąca zawsze na straży interesów konsumenta przygotowała dla dzieci w wieku szkolnym ubranka chłopięce, mundurki szkolne, bielizne, fartuchy, obuwie skarpetki, pończochy, tornistry, teczki, i t. p., które sprzedają po wyjątkowo niskich cenach.

Także wszelkie inne działy KONSUMU zostały na nadchodzący sezon jesienny obficie zaopatrzone.

W okresie szalejącego kryzysu, gdy każdy zbyt ciężko wydatkowany grosz zaważa na budżecie domowym, wszyscy bezwzględnie pamiętać powinni, że wszelkie zakupy najkorzystniej uskutecznić można tylko w KONSUMIE przy Widz. Man.

Dowodem tego są niezliczone dziatwy wraz z matkami zapełniające przestronne sale KONSUMU przy Widzewskiej Manufakturze.

### OMYŁKA STENOTYPISTKI

Dyrektor wielkiego biura w Kopenhadze ma sekretarkę-stenotypistkę, która odznacza się manją przekrecania nazwisk.

Pewnego dnia dyrektor dyktuje sekretarce list, w którym wymieniony jest król Haakon. Stenotypistka swoim zwyczajem, prosi o powtórzenie nazwiska króla. Dyrektor powtarza skandując każdą zgłoszkę: Ha a-kon.

Po napisaniu listu, odczytując go dyrektor spostrzeża, iż zamiast Haakon w tekście znajduje się H. A. Coh.

### MOZNA I TAK

Mały Staś wybiera się z mamusią na spacer.

— Mamusiu, czy mam ręce umyć czy rękawiczki włożyć.

## SŁONE DESZCZE

Słyszeliśmy już nieraz o deszczach krwawych, błotnistych i piaszczystych, o dziwnych ulewach żab, liszek i pyłków kwiatowych, nie mówiliśmy tu jeszcze o deszczach słonnych.

Trzeba się udać do Ameryki, żeby oglądać to zjawisko. Niedawno, w stanach Utah i Wyoming, na przestrzeni 180 kilometrów spadła ulewa słonej wody. Zmoczona nią odzież, wyglądała jak gdyby pokryta wapnem; dachy, okna i parasole były zupełnie białe. Wsie i miasta przywdziały szatę białą. Deszcz padał przez dwie godziny, poczem słońce osuszyło ulice, na których zabłysła jakby warstwa śniegu.

Gdyby takie ulewy częściej się powtarzały, miasto nie potrzebowałoby sprowadzać soli; ale zdarza się to zaledwie kilka razy do roku. Ilekroć chmury idą od zachodu, woda deszczowa zawiera sól w większej lub mniejszej ilości.

Przyczynę tego zjawiska łatwo można

wyjaśnić: wiatr zachodni dotyka powierzchni wielkiego jeziora Słonego i nasycony solą, przenosi ją dalej. W Sali Lake City, stolicy Mormonów, po każdym deszczu z zachodu mury, dachy i ulice pokryte są grubą warstwą soli. Wiatr niekiedy nosi słoną wodę o sto kilometrów.

Jezioro Słone jest bardzo bogate w sól; woda w niem gęściejsza niż w morzu. Martwym. Gdziekolwiek kopią studnię w tych okolicach, zawsze natrafiają na wodę słoną. Rozległość jeziora wynosi 5300 kilometrów kwadratowych, stanowi ono rodzaj jakiegoś du, z którego wiatry zachodnie czerpią wielką ilość soli i roznoszą ją darmo w różne strony.

W Europie zdarza się niekiedy to zjawisko, tylko w innej formie; mgły nadmorskie zawierają cząsteczki soli, a po gwałtownych burzach liście drzew, bliżej roznych i od dalonych nawet o sto kilometrów od brzegu bywają pokryte szronem z soli morskiej.

## Zemsta byków i kara na motłoch

Z Madrytu donoszą: W miejscowości Almagro miała odbyć się walka byków ze współdziałaniem najslawniejszych toreadorów. Arena była szczelnie wypełniona publicznością czekającą niecierpliwie na rozpoczęcie walk.

Nagle rozeszła się wiadomość że toreadorzy nie będą walczyli ponieważ nie otrzymali wynagrodzenia. Oburzona publiczność zniszczyła arenę i złożywszy na niej stos drzewa

wzniciła pożar który wnet przerzucił się na widownię wywołując olbrzymią panikę zwłaszcza że demonstranci wypuścili z klatek 8 byków które rozruszone widokiem ognia wpadły na arenę. Trzy z nich zastrzelili żandarmi reszta uciekła na ulicę miasta oraz w jego okolice.

Jak gdyby jakimś cudem zostało w tej niebezpiecznej sytuacji tylko dwoje ludzi lekko rannych.

**URZĘDNICY!**  
**ROBOTNICY!**

Pamiętajcie, że

**MEBLE**

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr. 2  
Telefon Nr. 143-08  
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic

# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag  
TEATR LETNI — Miesiąc aresztu  
GONG — Gwałtuł żony wracają

## KINA

CASINO — Żona na jedną noc  
CAPITOL: -- Nieśmiertelna miłość  
PAN — Flirt pięknej pani  
CORSO: Jej chłopczyk  
CZARY — Faworyta Maharadży  
  
GRAND-KINO — Los dżentelmena  
  
LUNA — Nasze niewinne narzeczone  
LUDOWY — Romans królowej piękności  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę wolności — dla młodzieży:  
PALACE — Zbrodnia  
MIMOZA — X 27  
RAKIETA: — Oskarżona  
PRZEDWIOSNIE — Romanse cygańskie  
RESURSA — Kobieto nie grzesz  
  
SPLENDID: — Arena namiętności  
ADRIA — Marynarz wbrew woli  
METRO —

Dyrekcja kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z góry redakcję o zmianie programu.

## Szanse na papiery!

WARSZAWA, 3 września 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,90
	Belgia	123,80
	Holandja	359,05
	Londyn	30,97
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,98
	Praga	26,38
	Szwajcaria	172,95
	Włochy	45,74
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja niejednolita. Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,906, — — Rubel złoty 4,65, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 12,10 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,90
4 proc. poz. inwestycyjna	98,00
5 proc. poz. konwersyjna	36,75
6 proc. poz. dolarowa	55,75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,50
10 proc. m Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	39,00

### Akcje:

Bank Polski	90,00
Lilipop	15,00
Starachowice	10,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja

mocniejsza. — dla listów zastawnych mocniejsza

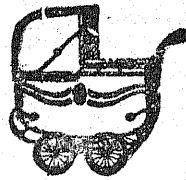
## Przez radio

Łódź, 4 września 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,45	Muzyka z płyt
13,35	Muzyka gramofon
15,00	Komunikat gosp.
15,30	Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15,40	Słuchowisko dla dzieci
16,05	Muzyka lekka
16,40	Przegląd wydawnictw periodycznych
17,00	Koncert popularny
18,00	Nabożeństwo z Wilna
19,00	Muzyka religijna
19,15	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,05	Utwory Chopina
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecińczych  
Materaców sprężynowych „PATENT”  
Łóżek metalowych  
Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE  
„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną od 1 złotego. Główna 40 mieszkania 15

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Narutowa 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka” Przejazd 40

### PENSJONAT

## „USTRONIE”

W PORONINIE pod Zakopanem Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

## Kierownik Szkoły Rysunku i Malarstwa

ARTYSTA - MALARZ

**Szczepan Andrzejewski**  
powrócił

i przyjmuje zapisy codz. ulica Kilińskiego Nr. 41

### SKLEP

Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy cewsbne, fildecos skarpetki me... zochy dziecinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

DRENY zakupię około 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Drezy”.

POTRZEBNA pracznia do pralni Zeromskiego Nr. 31.

## GIMNAZJUM MĘSKIE

# IM. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi, ul. Pr. Narutowicza 58, tel. 115-30

Zapisy kandydatów do klas wstępnych, począwszy od A i wyższych przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godziny 9-ej do godziny 13-ej.

Dyrektor:

(-) K. Wiśniewski



## KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

W ŁODZI, UL. PRZEJAZD 36 1B, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczną się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencją niemiecką) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów: I. MANTINBAND

### REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p. i kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma „ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

### Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenla:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Baticcy.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości z mona w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trzylitrowych na wodę

Ucząca się młodzieży proszę pamiętać, że powodzenie w Waszej pracy szkolnej zależy od dobrych gatunków zeszytów, ołówek, stałówek i innych materiałów szkolnych, które możecie nabyć w znanej firmie: Kazimierza Bogusławskiego ul. Św. Andrzeja Nr. 3 polecam książeczki do nabożeństwa, pocztówki historyczne, geograficzne i inne pomoce szkolne.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania posyłek 6-go Sierpnia 41 — I przycho dzie 10—3.

SPRZEDAM tanio dom 2-piętrowy murowany dochodowy oraz samochód 4-osobowy „Citroen” Brzeška 18

### BACZNOŚCI Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

### Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11 Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjść: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

Kupno i sprzedaż

INTERNAT S. S. Urzędniczek Sfk. przyjmie kilka uczennic. Ul. Obywatelska 2 Rokicie.

STANCJA wzorowa dla uczniów ulica Wólczńska Nr. 222 m. 30.

### Tanio

do sprzedania Parcele leśnikowe z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 km. szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

OSOBA samotna przyjmie do wspólnego pokoju uczennicę ew. panią pracującą Nawrot 38-a m. 11.

Z prawami gimnazjów państwowych

## Zeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura” ul. Wólczńska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — OPŁATY NISKIE.  
Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) H. Manugiewiczowa

Równocześnie sekretariat przyjmuje zaisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.

### HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materiały na dzemperk/, sukienki piżamy szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Nie szczedźcie ofiar na najbiedn.



1-szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie  
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy W OGRODZIE DZIS i dni następ.

## OSKARZONA

w roli głównej Gaby Morlay i André Roanne

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepoody. Prowadzą seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej 4 1

WIEBYWAŁE

POSIADAM KILKA

# MAŁO UŻYWANYCH MOTOCYKLI

„ARIEL” I INNE NA SKŁADZIE

ARIEL I MOTOCOCHE PRZEDSTAWICIELSTWO  
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

OKAZJE

## Dr. SMOLENSKI powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe  
ul. ANDRZEJA Nr. 5  
godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp.

## ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

# M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20  
II brama II piętro

## Dr. H. Reiterowski

spec. choroby płucne  
Ewangelicka I, tel. 166 90  
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

## powrócił. Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa  
ZGIE RSKA 15,  
przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7  
Ceny lecznic.

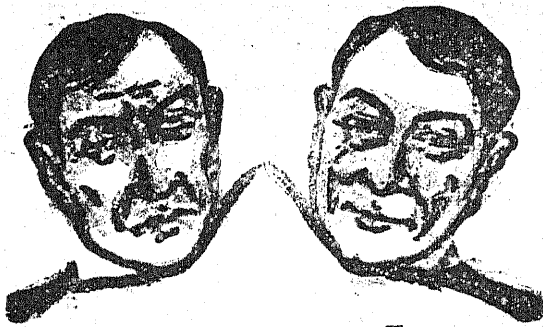
## NOWOSCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)  
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

## Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście  
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z Inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat „Prądu” specjalne ustępstwa i udnie godniaw opłatach



Wpierw

Teraz

### Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

### liczrego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

### powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlińska S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13  
Oddział 948

## Dla dzieci

## w wieku szkolnym

ROLECAMY:

ubranka chłopięce, mendurki szkolne, białą, fartuchy, obuwie, skarpetki, pończochy, tornistry, teczki itd. w wielkim wyborze, po cenach najniższych

Zwracamy uwagę Szan. Klienci na wszelkie wyroby Widzewskie, zwłaszcza marki **OK** o nieznaną dotąd najwyższej jakości jako też na **wyłączną sprzedaż RESZTEK BRAK I SEKUNDA.**

**KONSUM**  
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.  
ROKICIŃSKA 54-5 Dojazd tramwajami 10 i 16

Do № Dz. 2912/Egz./JP.

## Ogłoszenie.

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy, Dyrekcja T-wa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości niżej wyszczególnionej wierzycielce, mającej ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. H. 1097-de, a mianowicie:

Chawie Szafirmanównie, jako niemającej obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. H. 1097-de, przy ulicy Nawrot i Kilińskiego w m. Łodzi położona i obciążona pożyczką T-wa Kredytowego m. Łodzi w sumie zł. 43.200,— serji IX-ej z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł. 2.620,— prócz kar na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 2 grudnia 1932 roku, która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na miasto Łódź-Wschód, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, przed Notarjuszem J. Ładą.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 64.800,—

Vadium do licytacji w sumie zł. 8.640,— przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć do rąk Notarjusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadium.

Pragnący brać udział w licytacji, mogą stawiać do takowej osobiście, lub też przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. H. 1097-de, oraz w Biorze Dyrekcji T-wa Kredytowego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1932 roku,

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO  
M. ŁODZI.

Długoletni powszechnie znany Magazyn  
Kapeluszy Damskich

p. l. A. JAKUBOWICZ  
Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca PRZENIESIONY na ul. PIOTRKOWSKĄ 19 front I-sze piętro.

# Ogłaszaicie się w „Prądzie”

Kedaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 47